Nr. 251.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 39) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 3 listopada 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 2 listopada.

(Otwarcie sejmu bułgarskiego w Tyrnowie i orędzie rejencyi; nowe groźby Kaulbarsa i rozważna a mądra polityka rządu bułgarskiego; narady gabinetu angielskiego i konferencye z ambasadorami tureckim, włoskim i niemieckim; odprawa dana ambasadorowi francuskiemu przez sułtana w kwestyi egipskiéj; rokosz szczepu afgańskiego Ghilzai przeciw emirowi Abdurahmanowi. — Demonstracye socyalistów i anarchistów w Belgii i Anglii. — Walki Portugalczyków w Mozambique z nieprzyjaznym im królem Muzilla.)

Nie odniosły skutku groźby jenerała Kaulbarsa — sejm bułgarski został w oznaczonym terminie, t. j. w niedzielę otwarty. Sesyą zagaił członek rejencyi Stambułow orędziem, które telegram biura Wolffa streszcza, jak następuje:

„Po abdykacyi księcia Aleksandra objęła kierownictwo interesów rejencya i wszystkie wytężyła siły ku temu, ażeby utrzymać spokój, porządek i bezpieczeństwo kraju i bronić życia, dobra i honoru obywateli bułgarskich. Celem jéj starań było wydobycie ojczyzny z przesilenia, które sprowadził zamach stanu wykonany w dniu 21 sierpnia. Rząd uważał za najważniejszą czynność, którą spełnić było jego obowiązkiem, zwołanie sobranja celem wyboru księcia, który ma zasieść na tronie. Mimo trudności, jakie łączyć się muszą z tymczasową formą rządu, dokonano wyborów i rząd widzi ku swemu zadowoleniu zebranych przedstawicieli w stolicy Bułgaryi. Będąc głęboko przekonani, że obierzecie panowie księcia, który poświęci swe życie wolności i interesom ojczyzny, i który poprowadzi naród po drodze postępu, wielkości, sławy i jego historycznéj misyi, ogłaszamy wielkie sobranje za otwarte i prosimy Boga o błogosławieństwo dla prac jego. Niech żyje niepodległa i wolna Bułgarya!“

Powyższe orędzie podpisali Stambułow, Karawelow i Mutkurow. Karawelow, który pozostał w Zofii, przesłał w drodze telegraficznéj pozwolenie na podpisanie swego nazwiska. Po ukończeniu aktu otwarcia przystąpiło sobranje do wyboru biura prezydyalnego. Czy orędzie rejencyi bułgarskiéj jest ostatnim jéj aktem, ostatnim śpiewem łabędziem, jak się wyrażają pessymistyczni korespondenci gazet zagranicznych, nie będziemy przesądzali, i konstatujemy jedynie, że spadkobiercy myśli księcia Aleksandra, rejenci bułgarscy, pozostali konsekwentnymi i wiernymi trudnemu zadaniu, jakie wzięli na barki swoje. W orędziu nie znajdujemy nic takiego, coby dowodziło, że rejencya, znużona walką, jaką toczy z urzędowymi ajentami rosyjskimi, uległa parciu i okazuje chęć zawarcia kompromisu, któryby nie odpowiadał godności kraju. Stambułow i Mutkurow trzymają dotąd wysoko sztandar bułgarski i w orędziu swém wydają okrzyk: „Niech żyje niepodległa i wolna Bułgarya!“ Rejencya nie ulękła się pogróżek i spełniła swój obowiązek. Na dwa dni przed otwarciem sobranja powiadomił Kaulbars rząd bułgarski, że przybycie wojennych statków rosyjskich do portu warneńskiego nastąpiło w skutek jego ostatnich przedłożeń (zapewne z Petersburga) i że okręty te, jeżeli się okaże potrzeba, dowiodą ważności swéj misyi. Kaulbars zażądał daléj jak najrychlejszéj odpowiedzi na swą ostatnią notę, dotyczącą wypuszczenia na wolność skompromitowanych oficerów. Rząd bułgarski kazał otworzyć drzwi więzienia owym oficerom; czynu tego nie należy jednak uważać za objaw uległości; rząd przyrzekł już dawniéj uwolnić oficerów, a dziś dotrzymując przyrzeczenia, nie tylko paraliżuje plan Kaulbarsowy, ale przez tę swą pozorną uległość przedstawia w prawdziwém świetle rewolucyjną politykę Rosyi. Europa wie dzisiaj, że carska konserwatywna Rosya bierze pod swe skrzydła opiekuńcze najgorszego rodzaju rewolucyonistów. Ten rewolucyonizm Rosyi musi wreszcie otworzyć oczy monarchicznéj Europie i zmusić ją z czasem do obrony przed grożącém jéj niebezpieczeństwem. Wypuszczeni na wolność major Grujew i Benderew (podobno tylko za kaucyą) będą żyjącym dowodem rewolucyjnéj polityki carskiéj. Że ta uległość bułgarska dla żądań rosyjskich pokrzyżowała znów plan Kaulbarsa, świadczy o tém druga jego nota, wystósowana w sobotę do rządu bułgarskiego. Ajent rosyjski mówi w niéj, że niepodobna już dłużéj znosić tego traktowania, jakiego doznają ze strony Bułgarów poddani rosyjscy i ci z Bułgarów, którzy należą do opozycyi. Jenerał grozi daléj, że jeżeli w przeciągu trzech dni nie otrzyma zadowalającéj odpowiedzi, to opuści Zofią wraz ze swym personałem i pozostawi rządowi bułgarskiemu odpowiedzialność za następstwa, jakie ztąd wynikną. (Zobacz Telegramy w dzisiejszym „Kur.“) Ale i ta pogróżka chybiła celu. Rząd bułgarski odpowiedział, jak zwykle, bardzo grzecznie na tę notę, zapewnił Kaulbarsa, że wydał do wszystkich prefektów surowe rozkazy, ażeby czuwali nad bezpieczeństwem życia poddanych rosyjskich i poprosił go ponownie, ażeby podał nazwiska i adresy tych poddanych rosyjskich, którzy mieli doznać krzywdy i niesprawiedliwości, by rząd mógł surowo ukarać winnych. — Ta powściągliwość, to umiarkowanie w formie i energia w raz obranym kierunku, którą rząd bułgarski na każdym okazuje kroku, mogą zaprawdę doprowadzić do rozpaczy jenerała Kaulbarsa, który niczego więcéj sobie widocznie nie życzy, jak gwałtowności w słowie i oporu ze strony dzisiejszych władzców bułgarskich. Stambułów i Mukturów robiąc to, co im obowiązek patryotyczny nakazuje, okazują nadto ustawicznie chęć pojednania się z Rosyą, co w tém większą wprawia wściekłość jenerała Kaulbarsa. I tak donosi telegram z Tyrnowy, że przedstawiciel rządu bułgarskiego w Carogrodzie otrzymał polecenie, ażeby starał się zbadać opinią ambasadora rosyjskiego Nelidowa i doprowadził do skutku układ, wedle którego objąłby ster władzy rząd składający się z członków obydwóch stronnictw bułgarskich a Rosya uznałaby natomiast legalność wyborów, wielkie sobranje i dokonany przez nie wybór nowego księcia. — Nowa to kontr-mina przeciw agitacyom Kaulbarsa; rząd bułgarski wyciąga na nowo rękę pojednawczą, zyskuje w Europie wszelkie uznanie z powodu swego umiarkowania a Rosyą zmusza do ostatecznego objawienia jéj zamiarów, tak sprzecznych z niepodległością i wolnością Bułgaryi.

Z Londynu nadeszła dzisiaj wiadomość, która niewątpliwie stoi w związku z kwestyą bułgarską. Oto w dniu wczorajszym odbyła się trzygodzinna narada gabinetowa, W czasie obrad opuścił posiedzenie minister spraw zagranicznych lord Iddelsleigh, ażeby odbyć konferencyą z tureckim i włoskim ambasadorem. Wczoraj też odbył dłuższą naradę lord Salisbury z ambasadorem niemieckim, hr. Hatzfeldem. Przy téj sposobności notujemy depeszę, przesłaną z Londynu do „National Ztg.“: Francya zawiodła się w swych nadziejach wciągnięcia Turcyi do sojuszu przeciw Anglii w sprawie egipskiéj. Sułtan odpowiedział na przedstawienia ambasadora francuskiego, że nie aprobuje jego krytyki co do przyspieszenia ewakuacyi Egiptu przez Anglią i nie zgodzi się nigdy na żądania francuskie. — Czyżby nowy ambasador p. White miał tak rychło wyprzeć w Carogrodzie wpływ francuski?

Na Anglią nowe spadają kłopoty w Afganistanie. Szczep Ghilzai podniósł rokosz przeciw sprzymierzeńcowi angielskiemi, emirowi Adburahamanowi i zawarł przymierze z częścią szczepu Huzara. Rokoszanie uderzyli na pułk afgański w czasie przewozu jakiegoś skarbu. Znany dowódzca bandy Sadu przeszedł także na strone rokoszanów, którym przywodzi Muszki Alum. Telegram londyński podaje za powód niezadowolenie ludności z zbyt wielkich ciężarów podatkowych.

Nominacya p. Laboulaye ua ambasadora francuskiego w Petersburgu przykre sprawiła wrażenie w Niemczech. „Koeln. Ztg.“ przypomina, że p. L. uważany bywa we Francyi za nieprzebłaganego wroga Niemców. Jako student uniwersytetu heidelberskiego podziwiał on Niemcy przed ich zjednoczeniem, usposobienie to zmienił jednak po r. 1870. Jako poseł w Brukseli ogłosił on w dziennikach pismo, w którém zapowiedział swym przyjaciołom niemieckim, że w przyszłości zamiast ręki podawać im będzie swą szpadę. Tę historyą, nie wiemy, czy prawdziwą, powtarzają za korespondentem „Koelnische Ztg.“ wszystkie pisma niemieckie.

Anarchizm poczyna znów na zachodzie Europy groźną podnosić głowę. W Belgii, w mieście Cherleroi, odbyli wczoraj anarchiści wielką demonstracyą. Zebrawszy się w Roux i Jumet w liczbie 12 tysięcy, wyruszyli do Charleroi, niosąc czerwone chorągwie z napisem: „Niech żyje powszechne głosowanie, niech żyje amnestya!“ Pochód przechodził około huty szklanéj, gdzie w dniu 27 marca r. b. stoczyło wojsko z robotnikami zaciętą walkę. Spokój nie został zakłócony; gwardya obywatelska stanęła pod bronią. 20 uczestników demonstracyi wręczyło jako osobna deputacya burmistrzowi i ławnikom adres, w którym żądają amnestyi i zaprowadzenia powszechnego głosowania. Burmistrz odpowiedział, że żądanie to przedłoży parlamentowi, i że rząd zabierze się natychmiast do usunięcia niedoli klas pracujących, skoro tylko zbada ją obrana w tym celu ankieta.

Za przykładem swych braci belgijskich chcą i socyaliści i anachiści angielscy wielką urządzić demonstracyą w Londynie dnia 9 listopada, w którym to dniu odbyć się ma pochód i bankiet lorda-majora (burmistrza). Jak wiadomo, wzbronił socyalistom udziału w tym pochodzie prezes policyi, p. Frazer; mimo to, jak donosi telegram, postanowili oni wystąpić na ulicę.

Niebezpieczeństwo, grożące kolonii portugalskiéj w Mozambique (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z niedzieli), minęło szczęśliwie. Król Muzilla (a nie, jak donosił telegram, Gongunhoma) uderzył w 30 tysięcy na sprzymierzonego z Portugalczykami króla Inhambane, ale został odparty i pobity przez 16-tysięczne wojsko portugalskie pod dowództwem gubernatora Mozambique i europejskich oficerów marynarki. Zwycięzcy ścigają powstańców, ażeby wyprzeć ich z terytoryum Inhambane i należycie ukarać. W tym celu organizuje gubernator osobny korpus ekspedycyjny i gromadzi materyał wojenny. Z Lizbony odpłynęła już korweta z wojskiem posiłkowém ku brzegom wschodnio-południowym Afryki.

W sprawie wydalania.

Górny Slązk, 28 października.
(Bani i.)

Zawsze jeszcze znajduje u nas policya zakordonowców i doręcza im czémprędzéj dekreta Banicyjne, zgadzając się zwykle na niejakie przedłużenie terminu opuszczenia tutejszego terytoryum. I tak otrzymali rozkaz wyniesienia się: w Beneszewie pewien wyrobnik, pewien czeladnik piekarski i niezamożna niewiasta, w Kranowicach czeladnik rzeźniczy, w Hulczynie zaś sukiennik.

W ogólności wydalono dotąd według twierdzenia „Oberschl. Ztg.“ z powiatu raciborskiego 75 osób.

Germanizacya.

Okropnéj zbrodni dopuścił się pewien nauczyciel z powiatu raciborskiego na G. Slązku, który napisawszy na tablicy tekst pieśni polskiéj, kazał go dzieciom czytać, a gdy się wćwiczyły w czytanie, śpiewać.

Inny nauczyciel nauczył dzieci śpiewać piosnek polskich, aby sprawić podczas przechadzki szkólnéj radość rodzicom, którzy z ust dziatwy szkólnéj dawno już pieśni polskiéj nie słyszeli.

Jak donoszą do „Schles. Volks-Ztg.“ pod dniem 29 z. m., jeden z tych nauczycieli został skazany na ***50 marek kary***...

Celem lepszego germanizowania powiatów ***ostrzeszowskiego i odolanowskiego***, proponuje jakiś Varrusik „Pos. Ztg.“ podzielić powiaty ***odolanowski*** i ***ostrzeszowski*** na cztery powiaty, t. j. ostrowski i odolanowski, daléj kempiński i ostrzeszowski z siedzibami landratów w Ostrowie, Odolanowie, Kempnie i Ostrzeszowie. Powoduje autora do téj propozycyi rzekomy fakt, iż podobno w Sulmierzycach i w Ostrzeszowie „polnisches Wesen“ zanadto bierze górę!

Zapewne grano tam gdzieś teatr amatorski, lub urządzono przechadzkę!

Szkoły uzupełniające.

W uzupełnieniu wiadomości naszych o szkołach uzupełniających podajemy jeszcze kilka szczegółów.

I tak nakazał p. minister, aby w celu wprowadzenia i przeprowadzenia nauki, oraz rozbudzenia w kołach przemysłowych dla szkół tych interesu, wreszcie daléj dla utrzymania karności pomiędzy uczniami i zniewolenia ich do regularnego uczęszczania do szkoły — utworzono dla każdéj szkoły k u r a t o r y u m, składające się z burmistrza, jednego lub dwóch członków magistratu resp. Rady miejskiéj, dwóch procederzystów, — w miastach powiatowych z landrata, powiatowego inspektora szkólnego (w jego siedzibie), w innych miejscach z lokalnego inspektora szkólnego, a w miastach, gdzie się znajduje wyższy zakład naukowy, z dyrektora lub nauczyciela, któryby się podjął zadania, lub z innych odpowiednich osób; w ogóle z 5 lub 9 członków.

Kuratoryum to ma obradować nad wszelkiemi sprawami dotyczącemi szkoły uzupełniającéj. Spostrzeżeń swoich udzielać będzie dyrygującemu nauczycielowi, zasięgnąwszy poprzednio zdania dyrygującego nauczyciela resp. interesowanego nauczyciela. Każdy nauczyciel winien więc na wezwanie przewodniczącego (landrata w miastach powiatowych a burmistrza w innych miastach) stawić się na posiedzeniu kuratoryum. Jeżeli nauczyciel sądzi, że rada mu dana nie jest odpowiednią, natenczas ma się zdanie jego przedłożyć do decyzyi rejencyi, która atoli w ważniejszych sprawach uda się do ministra. Kuratoryum resp. jego członkowie z osobna mają zwiedzać szkoły podczas lekcyi, nie mają się atoli mięszać do wykładu lub wygłaszać swych uwag w obecności uczniów.

Minister zwraca nadto uwagę na to, że wszystkie szkoły uzupełniające bez wyjątku podlegają wprawdzie nadzorowi państwa, lecz że dopiero za osobném zleceniem podlegają pod nadzór inspektora powiatowego lub lokalnego. Rejencya rozstrzyga w każdym razie, czy będzie bezpośrednio, czy téż przez inne osoby nadzór wykonywała. Jeżeli znajdzie się uzdolniona osoba, lub téż istnieć będą osobistości, które nie pozwolą wątpić, iż szkoła nie odniesie uszczerbku, — natenczas nie potrzeba oddać inspekcyi powiatowym resp. lokalnym inspektorom szkólnym. Mianowicie da się to zastósować w miastach, gdzie się znajdują wyższe zakłady naukowe. Tacy inspektorowie otrzymają odpowiednią remuneracyą. — I rejencyjni radzcy szkólni mają się zająć szkołami uzupełniającemi i referować o nich do ministra.

Bank ratunkowy.

„Przegląd“ wychodzący we Lwowie, przytoczywszy list dzieciny z Galicyi, która przysłała nam 1 mk. 25 fen. na „Bratnią ofiarę,“ tak daléj pisze:

„Cześć rodzicom tak wychowującym swą córeczkę!

Panienkom, któreby chciały naśladować piękny czyn tego dziewczęcia, z przyjemnością służymy naszém pośrednictwem w przesyłaniu do Poznania ofiar.

Kilka zacnych osób we Lwowie rzuciło myśl, by z drobnych składek kupić kilka akcyi Banku poznańskiego na rzecz lwowskiego dziecięcego szpitalika świętéj Zofii. Ziarnko do ziarnka a będzie miarka — zaiste, złota miarka! Niech nasi łaskawi czytelnicy raczą powiedzieć swéj dziatwie, że ją prosimy o te ziarnka, a niech łaskawe nasze czytelniczki, matki polskie, poprą naszę prośbę.“

Czy „dorośli i starsi“ pozwolą się zawstydzać dzieciom galicyjskim?

„Nowa Reforma“ donosi, że obywatele galicyjscy złożyli na ratowanie pewnéj instytucyi finansowéj ***milion guldenów*** i twierdzi, że daleko lepiéj można było te pieniądze ulokować w Wielkopolsce.

My sądzimy, że obywatele ci, uczyniwszy zadość potrzebom własnéj dzielnicy, będą jeszcze mieli i serca i kalety otwarte na potrzeby téj dzielnicy, która téj pomocy tak bardzo potrzebuje.

„Kuryer Warszawski“ zamieszcza artykuł pana W. S. p. t. „Gra na zwyżkę,“ którego autor przypuszcza, że nasi obywatele, sprzedawający ziemię komisyi kolonizacyjnéj, spekulują na zwyżkę, obławiają się wysokiemi kapitałami i będą kupowali inne grunta, albo w inny sposób będą się starali ulokować korzystnie swe kapitały.

Szanowny autor nie zna widocznie naszych stósunków i teoryzuje z po za zielonego stolika.

Najprzód ziemia u nas nie poszła nic a nic w górę przez rzucenie 100 milionów marek na targ własności ziemskiéj. Komisya kolonizacyjna kupuje tanio za 140 marek mórg ziemi przeciętnie, — dziesiątki i setki tysięcy marek spadają z zadłużonych i na przymusową sprzedaż wystawionych hipotek.

Ci, co sprzedawają ziemię komisyi kolonizacyjnéj, to prawie wyłącznie bankruci, którzy uratują najwięcéj kilka tysięcy marek lub talarów, — reszta zaś obdłużona jest do ostatniego grosza.

Pan W. S. nie zna widocznie Wielkopolski wcale i krzywdę czyni Mycielskim, Łubieńskim, Moszczeńskim, którzy nic wspólnego z komisyą kolonizacyjną nie mają — lub Wybickim, których u nas wcale nie ma.

Korespondent poznański do „Köln. „Ztg.“, rozpisawszy się szeroko o tém, że nasz bank ratunkowy nie ma dotychczas wielkiego powodzenia, tak kończy rzecz swoję:

„Zdaje się, że Polacy po ostatniéj kampanii zimowéj dali już sprawę za wygraną. ***Jeżeli rząd pruski jakie 20 do 30 lat prowadzić będzie daléj z dotychczasową energią obecną politykę, to po tych 20—30 latach*** będą wprawdzie jeszcze Polacy, mówiący swym językiem i żyjący według swego obyczaju, tak jak na Górnym Ślązku, ***ale o polskich rewolucyjnych agitacyach mowy już nie będzie.“***

Szanowny korespondent zasłużyłby się wielce około dobra niemieckiéj ojczyzny, gdyby te „polnische revolutionäre Umtriebe“ co rychléj wykrył, zanim jeszcze rząd pruski nie wyda owych 100 milionów — bo późniéj nawet nagrody spodziewać się nie może — teraz zaś mógłby jeszcze zdobyć sobie jaką hubę kolonizacyjną!

Wybory.

Sobotnie zebranie przedwyborcze na sali p. B. Knolla w Poznaniu odbyło się bardzo spokojnie i trwało zaledwie trzy kwadranse.

Zagaił je ksiądz dr. Kantecki chrześciańskiém pozdrowieniem i dawszy pogląd na rozkład klas i obwodów wyborczych, na agitacyą i podział stronnictw niemieckich w mieście naszém, przystąpił do przedstawienia kandydatów przez komitet upatrzonych i po największéj części uproszonych.

Kandydatów tych po krótkiéj rozprawie bez sporów i sprzeczek prawie jednomyślnie przyjęto.

Są to panowie: na

Klasę III
obwód I Antoni Pfitzner,
obwód II Feliks Rakowski,
obwód III Cyryl Adamski,
obwód IV Bolesław Leitgeber.

Klasę II
obwód I pp. radzca Kaźmirz Szumann, Stefan Cegielski.
Obwód II pp. dr. Buski, dr. Grodzki, dr. Osowicki.

Klasę I
pp. Maryan Cybulski, Wład. Jerzykiewicz, Jan Krysiewicz, Antoni Krzyżanowski, dr. Kaźmirz Szulc.

W imieniu pewnego grona obywateli Chwaliszewa wystąpił pan Drzewiecki i oświadczył, że obywatele ci mieli wprawdzie zamiar postawić innego kandydata (był nim według „Orędownika“ p. Stanisław Offierski), że jednakże poleciwszy sprawę tę na ostatniém zebraniu komitetowi politycznemu i widząc jego bezstronność, od stawienia osobnéj kandydatury odstępują. Polecał atoli p. Drzewiecki przyszłemu radnemu z Chwaliszewa osobne potrzeby Chwaliszewa i Sródki, wspominając pomiędzy innemi o biednéj dziatwie, która od mostu chwaliszewskiego nieraz boso aż do bramy bydgoskiéj chodzić musi do szkoły.

(O ile nam wiadomo, to dzieci nie mające obuwia, a zobowiązane chodzić do szkoły, otrzymują trzewiki lub buty z magistratu — a o śniadanie dla biednych dziatek komitet w tym celu utworzony, jak dawniéj, tak i nadal zapewne starać się będzie.)

Panu Chojnackiemu, który protestował przeciw oświadczeniu p. Drzewieckiego, jakoby tenże przemawiał w imieniu wszystkich obywateli chwaliszewskich, zwrócił przewodniczący uwagę na to, że p. Drzewiecki mówił tylko w imieniu p e w n e g o g r o n a obywatelskiego.

Mówiono także o kompromisach (panowie Knapowski i dr. Szymański) przyczém przewodniczący zastrzegłszy komitetowi prawo do zawierania w razie potrzeby i możności takich kompromisów, oświadczył, że komitet od samego początku swéj pracy zwróconą ma w tę

stronę uwagę, że jednakże nie rokuje sobie wielkich z tego nadziei ani korzyści, gdyż przeciwnicy nasi, aczkolwiek podzieleni są na trzy obozy, w tém jednakże są zgodni, aby w razie potrzeby zwartym szeregiem zwrócić się przeciw Polakom.

Mówiono następnie o procedurze wyborczéj, o kontroli spisów przepisanych w magistracie dla użytku komitetu, o bacznéj uwadze w czasie oddawania głosu, czy protokulista dobrze ten głos zapisał, — czy wyborcy potrzebują pozostać w lokalu aż do końca wyborów itd. (pp. Knapowski, dr. Szymański, Marcin Andrzejewski, Śmieszek), na co przewodniczący i wice-prezes komitetu p. Franciszek Andrzejewski dawali potrzebne odpowiedzi i wyjaśnienia.

Poprosiwszy obecnych wyborców, którzy bardzo licznie się zebrali, o pomoc i poparcie przy wyborach, i zapowiedziawszy rychłe zwołanie mężów zaufania, solwował ks. dr. Kantecki posiedzenie o godzinie 9.

Policyą reprezentował pan inspektor Bittner.

Komitet rozpatrzywszy dokładnie materyał potrzebny do zorganizowania wyborów, przygotowawszy potrzebne druki, jak n. p. karteczki z nazwiskami kandydatów i odpowiedniemi wskazówkami, zwoła szanownych mężów zaufania prawdopodobnie dopiero w czwartek.

Stósunek wyborców Polaków w I i w II klasie do wyborców Niemców jest tak niekorzystny dla nas, iż tutaj niczego spodziewać się nie możemy, — mimo to jednakże wszyscy wyborcy mają obowiązek oddania swych głosów na kandydatów przez komitet wskazanych.

W II klasie stanowimy zaledwie $^1/_4$, w pierwszéj $^1/_6$ część uprawnionych wyborców.

W III klasie będziemy musieli dołożyć wszelkich zabiegów i starań, aby odpowiednią liczbę głosów na kandydatów naszych zebrać.

Komitet prosi zatém szanownych obywateli naszych o jak najliczniejszy udział i jak najżywsze poparcie.

Car i motłoch.

Praga czeska, 29 października.

(X X) Dość pessymistycznie usposobiony względem liberalnych i słowiańskich uczuć „Narodnich Listów“, sądziłem, że w kwestyi bułgarsko-rosyjskiéj już wyczerpnęły wszystko, na co się zdobyć może nieograniczona służalczość w obec Moskwy przy zupełnym braku tego wrodzonego nam przynajmniéj współczucia dla narodów, które walczą o swą niepodległość, a zwłaszcza, gdy walczą z przemocą. Sądziłem, że panegiryści „Narodnich Listów“ wyczerpali już wszelki nie mały zasób swego zapału w hymnach na cześć cara, Kaulbarsa i zdrajców narodu bułgarskiego.

Ale dzisiejszy artykuł „liberalnego“ organu Młodoczechów przekonał mnie, że się grubo omyliłem.

Artykuł ten ma tytuł:

„Car wasz tego sobie nie życzy.“

Autor nasamprzód w zwykły sposób napada na Anglią, która niby to funtami szterlingów podburzyła Bułgarów przeciwko Kaulbarsowi. W imię solidarności słowiańskiéj protestujemy przeciwko temu niecnemu szkalowaniu pobratymczego narodu bułgarskiego. Jak to? trzebaby na to dopiero pieniędzy angielskich, aby w sercach Bułgarów obudzić wrodzone wszystkim szlachetnym narodom uczucie samodzielności i wolności? Osławiony minister angielski Walpole mawiał, że musi przekupywać posłów nie na to, aby w parlamencie głosowali przeciwko przekonaniu swemu, ale na to, aby głosowali podług przekonania! Czyż podobnie rząd angielski musiałby przekupywać Bułgarów, aby się domagali wolności i opierali tym, którzy jéj grożą zniszczeniem? Nie, dopóki nie będzie na to dowodów, w insynuacyach „Narodnich Listów“ możemy upatrywać tylko oszczerstwo, niegodne organu „słowiańskiego.“

Po tym wstępie „Narodni Listy“ opowiadają nam o deputacyi, która odwiedziła jenerała Kaulbarsa w Sistowie i któréj, gdy wyraziła życzenia, aby książę Aleksander wybranym został, ów niemiecko-rosyjski czynownik odpowiedział: „A wasz car — imperator rasyjskij — tego nieżałajet.“ Przytoczywszy to piękne dictum „Narodni Listy“ zapewniają, że zostało przez ludność bułgarską przyjęte z uniesieniem, i tak ciągną daléj: „Jest to pierwszy raz, że car przez swego nadzwyczajnego wysłańca (czy nie raczéj satrapę?) był nazwany carem bułgarskim i można przypuszczać, że Kaulbars działał z zupełną świadomością, i nie przekroczył granic swych zleceń. Niemniéj interesującém jest doniesienie dzienników francuskich, że car przy wyborach otrzymał 1500 (excusez du peu!) głosów.“ Z tego wszystkiego „Narodni Listy“ wypowiadają pocieszający wniosek, że przyszły książę bułgarski będzie podwładnym „cara wszech Rusów“ (sic).

W dalszym ciągu tego ciekawego artykułu „Narodni Listy“ powołują się na artykuł „Gazety Kolońskiéj,“ która nie przypuszcza, aby Bułgarzy miłowali szczerze wolność, daléj na ks. Bismarcka, który Rosyi pozwoli panować w Bułgaryi, a w końcu powtarzają jakąś tajemniczą groźbę „Petersburskich Wiedomosti“ przeciwko tym, którzy śmieli ganić pożądliwość moskiewską i występować w obronie wolności Bułgarów. Nie wiem, czy się ta groźba odnosi do Anglii, do Austryi, czy też tylko do Madziarów, albo wreszcie do nas. Gdyby tak było, to niestety bardzo spokojnie wyglądać możemy zapowiedzianéj wrogiéj zemsty — albowiem Moskwa już nam wszystko odebrała i już nie ma czego zabierać.

Car i motłoch — oto hasło „Narodnich Listów.“ U góry wszechwładny car, na dole czerń, jaka się znajduje w każdym narodzie, a zatém też wśród Bułgarów, a inteligencya, broniąca niepodległości kraju, oczerniana jako sprzedajna — oto ideał liberalnego organu m'odoczeskiego! Winszujemy!

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 29 października.

(Polityka hr. Kalnokiego w kwestyi bułgarskiéj i kwestya zapatrywania się na nią wspólnych delegacyi. — Demonstracya na rzecz Bułgaryi. — Pogłoski o zatrważającym stanie umysłowym cara.)

(═) Kiedy przed kilku dniami półurzędowy „Fremdenblatt“ niby to bardzo dobitnie zaprzeczył doniesieniu angielskich i francuskich dzienników, że na propozycyą hr. Kalnokiego pomiędzy trzema cesarstwami stanął układ na téj podstawie, że Rosya nie przedsięweźmie okupacyi, a za to Niemcy i Austrya przyczynią się do obalenia rejencyi bułgarskiéj, wyraziłem zdanie, że zaprzeczenie to nie będzie miało wartości, jeżeli nie będzie stwierdzone faktami. Otóż na mocy faktów można już dziś oświadczyć, że zaprzeczenie „Fremdenblattu“ chyba o tyle było słuszne, o ile się odnosiło do wyrazu „układ“ w przeciwstawieniu do innych podobnych wyrażeń, ale co do treści było kłamliwém. Tego bowiem, co się dzieje w Bułgaryi, nie można sobie wytłómaczyć inaczéj, jak umową pomiędzy trzema cesarstwami, a przynajmniéj pomiędzy Kalnokim a Giersem. Do Warny i Ruszczuku przybyły już rosyjskie statki wojenne, aby steroryzować uczciwych Bułgarów, — a tymczasem rząd tutejszy milczy, ciągle milczy i postanowił nie wysyłać do Tirnowy swego rezydenta w Zofii. Wszystko to widocznie obliczone jest na to, aby przekonać pp. Stambułowa i Mutkurowa, że nie mają się spodziewać pomocy po nikim, lecz poddać się czémprędzéj carowi.

Polityka hr. Kalnokiego jest jasna. Zachodzi tylko pytanie, co na to powiedzą delegacye, a zwłaszcza węgierska? Otóż dziś „Lloyd“ peszteński oświadcza: „Na podział półwyspu bałkańskiego pomiędzy Rosyą a Austryą Tisza się nie zgodzi; na okupacyą Bułgaryi przez Rosyą nie pozwoli. Czas pokaże, czy Węgry w chwili rozstrzygającéj nie będą zdolne postawić na swojém, że jednak polityce impotencyi p. Tisza nie użyczy swojéj firmy, to dokładnie wyjaśni nadchodząca sesya delegacyi.“ Wymieniony organ peszteński pozostaje w ścisłych związkach tak z Andrassym, jako téż z Tiszą. Możnaby więc wywodom „Lloyda“ przypisać wielkie znaczenie i uważać je jako zapowiedź, że p. Tisza postawi kwestyą gabinetową, gdyby hr. Kalnoky chciał zezwolić na rosyjską okupacyą Bułgaryi, choćby zamaskowaną.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj wydarzyła się demonstracya na rzecz Bułgarów. Poseł Suess, jeden z przywódców umiarkowanéj lewicy, w mowie o regulacyi Dunaju oświadczył:

„Jeżeli pokój będzie zachowany, nie będzie to zasługą naszych mężów stanu, lecz tego świeżo do życia powołanego narodu, który tak odwagą na polu bitwy, jako téż wytrwałością w pokoju zjednał sobie podziw całéj Europy.“

Na ławach lewicy i posłów polskich przyjęto te wywody hucznemi oklaskami. Rzeczywiście nie bylibyśmy nigdy przypuszczali, że to chłopstwo bułgarskie okaże tyle wytrwałości w legalnéj obronie niepodległości kraju. Jednakże opuszczona od wszystkich malutka Bułgarya nie może długo oprzeć się ukazom carskim. Czas więc poprzeć ją przynajmniéj moralnie, a tymczasem polityka Kalnokiego widocznie dąży do tego, aby Bułgarów wtłoczyć pod jarzmo carskie.

Wspomniałem niedawno o pogłoskach, według których car miał zabić adjutanta swego. Otóż stutgartski „Tageblatt“ donosi: „Według informacyi kół, pozostających w bliższych stósunkach z legacyą rosyjską, pogłoski o zatrważającym stanie umysłowym cara i o zabiciu adjutanta Reuterna są bezzasadne. Ostatnia pogłoska jest wskrzeszeniem wypadku z czasów Aleksandra II.“ Czy to nie dość znaczące, że potrzeba takich zaprzeczeń?

Tutejsza „Deutsche Ztg.“ ogłasza ustępy z świeżo wydanego dzieła hrabiego Vitzthuma, byłego posła saskiego w Petersburgu, o dziedzicznem szaleństwie w dynastyi rosyjskiéj, którą wymieniony dziennik nazywa dynastyą Romonowów. Przypomnijmy sobie, jak fałszywą jest ta nazwa.

Dynastya Romanowa wymarła r. 1730 z Piotrem II, synem carewicza Alexeja, zabitego na rozkaz ojca, Piotra I. Po śmierci Elżbiety, dnia 5 stycznia 1762 wstąpił na tron rosyjski Karól Piotr Ulrich, książę Holstein-Gottorp, wnuk Piotra I, po tegoż córce Annie, wydanéj za księcia Fryderyka holsztyńskiego. Od tego czasu więc w Rosyi panuje nie dynastya Romanowów, lecz dynastya Holstein-Gottorp. Piotr ten w r. 1795 został ożeniony z Zofią księżniczką Anhalt-Zerbst, która przesiedliwszy się do Rosyi, przyjęła imię Katarzyny. Z téj więc niemieckiéj rodziny pochodzi dzisiejszy car.

Jak wiadomo, car Piotr III wstąpiwszy w styczniu r. 1762 na tron, już 17 lipca tegoż roku na rozkaz żony został zamordowany w wiosce Ropczy w pobliżu Peterhofu. Jakkolwiek żadną miarą i niczém nie można uniewinnić tego zabójstwa, warto jednak zaznaczyć, że nieszczęśliwy założyciel dynastyi Holstein-Gottorp w ciągu kilkomiesięcznych rządów dostarczył aż nadto licznych dowodów pomięszania zmysłów. Chorobę tę odziedziczył po nim syn Paweł, a hr. Vitzthum w wymienionych pamiętnikach z lat 1845—1852 przytacza dowody na to, że czteréj tegoż synowie, Aleksander I, Konstanty, Mikołaj i Michał cierpieli również na obłąkanie.

Wiedeń, 30 października.

(Wyjazd cesarzowéj do Gödollö i ministrów do Pesztu. — Ostatnie posiedzenie Izby poselskiéj. — Varia.)

(═) Cesarzowa Elżbieta dziś wyjechała do Gödollö, który to pałac, darowany królowi w r. 1867 przez naród węgierski, znajduje się pobliżu Pesztu. Cesarzowa więc nie obawia się cholery, jednakże córki swéj arcyksiężniczki Waleryi nie zabrała ze sobą. Arcyksiężniczka w środę wyjedzie do Ischl, gdzie zabawi miesiąc.

Ministrowie wspólni w środę wyjadą do Pesztu. Hr. Kalnoky, jak zapowiadają organa półurzędowe, delegacyom udzieli obszernych objaśnień co do sytuacyi. Obszernych, wierzymy, ale czy téż prawdziwych? Minister wojny zaraz na pierwszém posiedzeniu wniesie żądania, dotyczące wprowadzenia broni repetirowych. Przy téj sposobności może powtórzy się pytanie: na co tyle wydatków na wojsko, jeżeli Austrya w polityce zagranicznéj nie odgrywa roli poważniejszéj niż Rumunia lub Belgia? Pytania te stawiano w sejmie węgierskim w czasie znanych interpelacyi co do polityki wschodniéj!

Izba poselska wczoraj odbyła ostatnie w tym roku posiedzenie i zbierze się dopiero znowu w połowie stycznia. Pono p. Grocholski w Kole polskiém oświadczył, że rząd aż do maja przeprowadzi projekta urzędowe. Jeżeli obrady nad niemi będą postępować dotychczasowym trybem, to z pewnością nie przeprowadzi ich wcale. Jednak wczoraj rząd odniósł choć drobne zwycięstwo, gdyż wniosek Chlumeckiego, aby uważano wszystkie projekta ugodowe jako ściśle ze sobą połączoną całość, po mowie Dunajewskiego upadły. Za rządem głosowało 176 posłów, przeciwko niemu tylko 142.

Poseł Sochor, dyrektor kolei Karóla Ludwika, który jako referent komisyi cłowéj, zraził sobie włoskich posłów, stanowiących większość w klubie hr. Coroniniego, wystąpił z tego klubu.

Jutro przybędzie tu nowomianowany poseł francuski p. Decrais.

P. Kajetan Zagórski, dotychczasowy wicekonsul w Janinie, został mianowany konsulem w Monastirze.

Austryacko-węgierski ambasador u Kwirynału hr. Ludolf zażądał dymisyi. Nie wiadomo jeszcze, czy posadę jego otrzyma hr. Dubsky, poseł w Madrycie, czy hr. Chotek, poseł w Brukseli.

ZIEMIE POLSKIE.

* Język polski w sądach gminnych. Jak wiadomo, dotychczas sądy gminne w Królestwie Polskiém przyjmowały od interesentów wszelkie podania, skargi i dokumenty, sporządzone w języku polskim i to na mocy najwyżéj zatwierdzonego postanowienia byłego komitetu do spraw Królestwa Polskiego, obwieszczonego w ukazie rządzącego senatu z dnia 2 lipca 1876 roku, w którym wyraźnie powiedziano, że wszelkie dokumenty, pochodzące od sądu, winny być sporządzone w języku rosyjskim — zresztą podania i dokumenta od osób nie umiejących po rosyjsku, wolno wnosić w języku ludności miejscowéj. Obecnie atoli zaszła w téj mierze zasadnicza zmiana. Nadesłano ukaz, aby sądy gminne nie przyjmowały podań, skreślonych w języku polskim, a w razie zaprodukowania jakichkolwiekbądź dokumentów, w języku tym sporządzonych, wymagać jednoczesnego przedstawienia przekładu tychże na język rosyjski. — Ukaz ogólnego zebrania połączonych departamentów kasacyjnych rządzącego senatu z dnia 25 września r. b. tłómacząc dawniejszą, rzekomo błędną interpretacyą prawa, powołuje się na motywa prawodawcze i wyjaśnia, iż używalność języka miejscowego w sądach gminnych dopuszczoną została wskutek przeświadczenia, że bezwzględny zakaz w téj mierze mógłby częstokroć zupełnie pozbawić osoby interesowane udziału w rozprawie sądowéj. Ztąd, wedle słów ukazu, wypływa wniosek, iż w ogóle używanie w sądach gminnych jakiegobądź innego języka, zamiast rosyjskiego, jest wyjątkiem dopuszczalnym li tylko w ustnych przemówieniach, a tém samém wszelkie piśmienne prośby, podania, skargi i dokumenty, składane przez strony do sądów gminnych, wyłącznie tylko w języku rosyjskim sporządzane być winny.

— W guberniі kijowskiéj dobra ziemskie, położone w powiecie humańskim, Oksanina i Szaryn, własność hr. Tyszkiewicza, zostały nabyte przez włościan przy pomocy państwowego banku włościańskiego. Na koszta włościanie z kieszeni wyłożyli w gotówce rs. 60,000.

NIEMCY.

* Berlin, 1 listopada. Przykład dr. Dedekinda wykazał znowu, jaka nieuczciwość panuje w kołach narodowo-liberalnych. Dr. Dedekind, starzec siedmdziesięciodwuletni, który przez całe swoje dotychczasowe życie był człowiekiem nieposzlakowanéj prawości, został nagle aresztowany z powodu jakiéjś zbrodni. Tak przynajmniéj donosiły „narodowe“ dzienniki, wyrażając przytém najróżnorodniejsze podejrzenia. Mówiono o spisku, który dr. Dedekind miał uknuć, a który mógł mieć ważne polityczne następstwa, przebąkiwano o niebezpieczeństwie, które groziło życiu hr. Görtz-Wrisberga, o przekroczeniu ustawy o materyałach eksplodujących. „Braunschweig. Tagebl.“ pisał wyraźnie o „projektowanéj zbrodni“, a inne „narodowe“ gazety powtórzyły jego wiadomość z największą satysfakcyą. Teraz wypuszczono dr. Dedekinda na rozporządzenie sądu nadziemiańskiego z więzienia, mimo to nie zdobyły się te dzienniki i dziś jeszcze na wypowiedzenie prawdy, lecz dowodzą, że dr. Dedekinda wypuszczono na wolność dla tego, ponieważ nie ma obawy, aby chciał salwować się ucieczką. Tymczasem z faktu puszczenia dr. D. na wolność wynika, że nie mógł on popełnić żadnéj zbrodni, a więc nie mógł się dopuścić i zbrodni stanu. Aresztowanie może nastąpić na podstawie podejrzenia o ucieczkę, które winno być uzasadniona; jeżeli jednak przedmiotem śledztwa jest zbrodnia, wtedy aresztowanie następuje eo ipso; więzień powraca na wolność, skoro powód aresztowania zostaje usunięty. Dla czegoż prasa „narodowa“ nie przedstawi téj kwestyi w ten prosty sposób swym czytelnikom?

— „Koelnische Ztg.“ zamieszcza w jednym z ostatnich swych numerów długą listę proskrypcyjną téj szlachty, któréj członkowie już to wychowali się w szkołach jezuickich, już téż oddali się na usługi zakonu. Nie będziemy powtarzali in extenso wszystkich bredni liberalnéj mózgownicy, powtórzonych po raz setnotysięczny ex re dzielnego Zakonu, godzi się jednak zanotować, że „szlachetny“ organ liberałów nadreńskich proponuje rządowi, aby młodzieży, wychowującéj się w zagranicznych zakładach jezuickich, wzbronił powrotu do ziemi ojczystéj. „Wychowaniec Jezuitów — tak kończy „Koeln. Ztg.“ — a poddany niemieckiego państwa: to dwa wręcz sobie przeciwne pojęcia!“

— Wyszedł już projekt do ustawy o zabezpieczeniu majtków i innych, przy żegludze zatrudnionych osób, obejmujący 104 paragrafy, które się rozpadają na 10 rozdziałów. Pierwszy rozdział zawiera ogólne rozporządzenia, tyczące się zakresu ubezpieczeń; 2gi podaje statut stowarzyszenia zawodowego i jego zarządu; 3ci mówi o członkach poszczególnych działów i zmianach; 4ty o zastępstwie zabezpieczonych; 5ty o sądach polubowych; 6ty o ustanowieniu i wypłacie wynagrodzenia; 7my o zapobieżeniu nieszczęściu; 8my o nadzorze; 9ty o stowarzyszeniach państwowych i 10ty wreszcie zawiera rozporządzenia karne. Co do zakresu ubezpieczeń postanawia ustawa, że zabezpieczeni być mają wszyscy, którzy służą na niemieckich okrętach jako rybacy, majtkowie, maszyniści, dozórcy lub w ogóle jako marynarze, rybacy atoli tylko w takim razie, jeżeli pobierają zapłatę lub pensyą, daléj ci wszyscy, którzy na stałym lądzie służą do ratowania rozbitków, do dozorowania, utrzymywania w porządku i oświetlania portów i brzegów.

— Rada Związkowa otrzymała dalsze projekta specyalnych pozycyi do budżetu Rzeszy na rok 1887/88. Podatki stemplowe obliczono w ogóle na 27,686,000 m., a więc o 2,701,000 mniéj, aniżeli w etacie roku bieżącego. Zniżka przypada w przeważnéj części na ogólny podatek stemplowy od papierów wartościowych; podatek giełdowy, który w roku zeszłym obliczono na okrągłe marek 12,000,000, można było po doświadczeniu, zdobytem w roku ubiegłym, oznaczyć tylko w sumie 7,602,000 m. Dochód ze stempla od papierów wartościowych oznaczono wedle trzechletniéj przeciętnéj w sumie 4,658,000, a więc o 258,000 m. więcéj, aniżeli w zeszłym budżecie. Dochód z loteryi podano w sumie 7,424,000, a więc o 1,449,000 marek więcéj, co pochodzi z podwojenia losów loteryi pruskiéj. Podatek od stemplów wekslowych zniżono o 27,000 marek, podatek od kart i opłaty statyczne podwyższono o 14,500, odnośnie o 2500 m. Etat urzędu rzeszy dla spraw wewnętrznych wykazuje znaczną przewyżkę, mianowicie w pozycyi obejmującéj wydatki jednorazowe, do których zaliczono ratę 19,000,000 m. na budowę kanału, mającego połączyć morze północne z bałtyckiem. Dochody państwa niemieckiego, płynące z ceł, podatków konsumpcyjnych itd, obliczono na rok etatowy 1887/88 ogółem w sumie 392,073,000 mrk. t. j. o 471,330 mrk. więcéj, aniżeli na rok 1886/87.

— „Donau Ztg.“ dowiaduje się z Ratysbony z poważnego źródła, że przyszłoroczne walne zebranie katolików niemieckich odbędzie się w Ratysbonie. Jakkolwiek wspomniany dziennik zapewnia, że poczyniono już w téj mierze odpowiednie starania i osiągnięto pomyślne rezultaty, „Germania“ przeczy stanowczo téj wiadomości dla tego, że już przed dwoma laty odbyło się walne zebranie katolików w górnym palatynacie, w Ambergu; berliński organ pragnąłby, aby w przyszłym roku zwrócono raczéj uwagę na frankońskie prowincye Bawaryi, na Badenią, lub palatynat nadreński.

— W ostatnich dniach bawił fuldajski Biskup ks. Kopp zupełnie incognito w Berlinie, — tak przynajmniéj donoszą z Berlina do „Düsseldorf. Volks-Blatt.“ Naturalnie nie obyło się także bez przypuszczenia, że pobyt Biskupa w stolicy stoi w związku z dalszą rewizyą ustaw kościelno-politycznych. Jest jeszcze inne przypuszczenie co do powodu nagłego przyjazdu ks. Biskupa Koppa do Berlina. Oto rząd pruski nosić się ma z projektem ustanowienia koadjutora dla biskupstwa wrocławskiego i wybrał na to wpływowe stanowisko z pomiędzy Biskupów pruskich ks. Biskupa fuldajskiego. Są to bardzo dowcipne kombinacye — ale téż nic więcéj, jak kombinacye!

— Królewska prokuratorya pociągnęła swego czasu do odpowiedzialności robotnika cygar Gustawa Hauschkego z Jeleniogóry na Ślązku „z powodu rozszerzania zakazanych druków.“ Prokurator motywował skargę tém, że Hauschke abonował „Socyalnego Demokratę,“ wychodzącego w Zurychu, i tém samém pobudzał nakładzcę tego pisma do przesyłania do Niemiec egzemplarzy „Soc. Dom.,“ że więc jest wspólnikiem karygodnego czynu. Izba karna ziemiańskiego sądu w Jeleniogórze odrzuciła skargę prokuratora, co nam się wydaje zupełnie słusznem, gdyż dotąd wolno każdemu abonować takie pisma, jakich tylko pragnie. Podobno pan prokurator nie zadowolnił się tym wyrokiem sądu.

— W petersburskich kołach finansowych mówią wiele o projekcie niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego, który ma niebawem dojść do skutku. Pogłoski te nabierają znaczenia, gdy sobie uprzytomnimy, że niedawno temu miniser Boetticher publicznie wyraził nadzieję, iż stósunki handlowe pomiędzy Rosyą a Niemcami zmienią się niebawem na lepsze.

— Lipsk, 30 października. Sąd rzeszy zajmował się dzisiaj pod przewodnictwem prezydenta senatu Drenckmanna na siedmiogodzinném, publicznem posiedzeniu sprawą zecera Gustawa Drobnera, oskarżonego o rozszerzanie pism zmierzających do zdrady stanu. Oskarżony odmówił odpowiedzi na wiele zadanych sobie pytań, przyznał jednak, że utrzymywał w Nowym Jorku stósunki z Brunonem Reinsdorfem. W czasie posiedzenia, na które zawezwano 11 świadków, okazało się, że Drobner jest przywódcą tutejszéj bandy anarchistycznéj. Sąd skazał go na wniosek prokuratoryi na $2^1/_2$ roku cuchthauzu i na utratę praw honorowych przez lat trzy.

— „Moniteur de Rome“ pisze z powodu artykułów „Kolońskiéj Gazety“ o proboszczach sukkursalnych, że czasy wpływu tego organu dawno już przeminęły; dzisiaj podtrzymuje nadreński dziennik liberalno-rządowy jedynie jeszcze kilku profesorów starokatolickich, którzy, opuszczeni przez ministra, składają w nim swe kukułcze jaja.

ROSYA.

* Prawosławie w ziemiach nadbałtyckich. W tych dniach odbyło się, w lokalu ministerstwa spraw wewnętrznych, roczne posiedzenie członków tak zwanego „nadbałtyckiego prawosławnego bractwa“. Zadaniem stowarzyszenia jest: zakładanie szkół rosyjskich (parafialnych), budowanie nowych cerkwi i tym sposobem szerzenie rusyfikacyi w tych prowincyach. Sądząc ze sprawozdań bractwa, propaganda rozwija się, znajduje zachętę i podporę w samém społeczeństwie rosyjskiém. Członkami honorowymi między innymi są hr. Tołstoj, minister spraw wewnętrznych, towarzysz kontrolera państwowego i kurator okręgu dorpackiego Kapustin. Ofiary na cele bractwa niektórych członków są dość znaczne. I tak Grawe jednorazowo ofiarował 10,000 rubli., Wasilijew 5000 rs., Wołoszykow 2000 rs. Na bractwo zwrócił szczególniejszą uwagę wielki książę Włodzimirz, który jest jego gorliwym protektorem. Sądząc ze sprawozdań bractwa, prawosławie pomiędzy Estończykami i Łotyszami rozszerza się znacznie, chociaż pastorowie i szlachta starają się ruch ten wszelkiemi siłami powstrzymać.

— Po wprowadzeniu języka rosyjskiego do sądownictwa i prawosławnéj propagandy, rząd zwrócił uwagę na szkólnictwo. Do szkół parafialnych, które zu-

pełnie nie były zależne od ministerstwa oświecenia, wprowadzono język rosyjski. Bractwo nadbałtyckie pozakładało własne szkoły z językiem wykładowym rosyjskim. W Rydze otwarto niedawno pierwsze gimnazyum realne rosyjskie. Po zorganizowaniu średnich zakładów naukowych, ma być wprowadzony język rosyjski jako wykładowy do uniwersytetu dorpackiego i politechniki rygskiéj. Według dzienników petersburgskich, ruch na korzyść prawosławia wzmaga się coraz bardziéj w prowincyach nadbałtyckich. Niedawno odbył się w Rewlu synod duchowieństwa protestanckiego, który konstatując, że protestantyzm między ludnością estońską znajduje się w rozpaczliwym stanie, zwrócił się do literatów miejscowych z prośbą, by wszelkiemi siłami starali się podtrzymywać i ugruntować prześladowany kościół. Baronowie tych włościan, którzy przyjęli prawosławie, prześladują. Naprzykład baron Sztakelberg włościanom wyspy Dago podwyższył czynsz dzierżawny dla tego, że przyjęli prawosławie. W raporcie naczelnego prokuratora synodu Pobiedonoscewa, powiedziano w ustępie poświęconym „nawracaniu na prawosławie Estończyków i Łotyszów“, że „przy boskiéj pomocy trwało ono daléj, choć liczba nawróconych nie była tak znaczną jak w r. 1883“. W r. 1884 na wyspie Dago w gubernii estlandzkiéj prawosławie przyjęło przeszło 700 osób, a w gubernii inflandzkiéj 25. Korzystny wpływ pod tym względem, wywiera zakładanie nowych parafii oraz szkół prawosławnych.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie półroczne Towarzystwa Oświaty w Berlinie.

Towarzystwo to założone zostało na dniu 4 maja roku 1886. Posiedzeń zwyczajnych odbyło się 21, posiedzeń Zarządu 8, odczytów w Towarzystwie było 11, które wygłosili: p. J. Lidkowski 8, p. Gajowczyk 1. p. H. Szubert 2. Wycieczek miało Towarzystwo 1, zabaw tańca 5 i 1 przedstawienie na cel dobroczynny dla ubogich dzieci i wdów. Członków 67, z tych wystąpiło 7, pozostało 60. Na półroczném zebraniu zostali obrani do Zarządu: pp. H. Szubert prezesem, S. Frasunkiewicz zastępcą, A. Samolewski sekretarzem, J. Samolewski zastępcą, J. Krzyżanowski skarbnikiem, L. Grylewicz zastępcą; rewizorami kasy: pp. J. Nawrocki, F. Zock; gospodarzami zabaw: pp. W. Wojtkowiak i Zajadacz; książkarzem p. M. Guliński; bibliotekarzem p. L. Szubert; ławnikami pp. T. Grześkowiak i W. Skrzydlewski.

Dla Towarzystwa Oświaty abonował pan dr. Robiński „Kuryera Poznańskiego“, pani Kawecka „Orędownika“, za co składamy stare polskie podziękowanie „Bóg zapłać!“

ZARZĄD:

H. Szubert, prezes. A. Samolewski, sekretarz.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 2 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę rejencyjnego Perkuhna w Poznaniu wyższym radzcą rejencyjnym.

* ***Na trzeci tysiąc*** „Bratniéj ofiary“ Z przeniesienia 706 marek 30 fen. Dziś nadesłano 15,75 marek, zebrane na obiedzie pożegnalnym, danym dla pana ***F. R. — Szczęsny O.*** 50 fen. jako druga rata miesięczna — z dopiskiem: „Czyż tak pięknie rozpoczęte dzieło „Bratniéj ofiary“ zniknie i upadnie? Czy w chwili, kiedy Warszawa, Kraków i Lwów zbierają składki na ratowanie ziemi wielkopolskiéj, my Wielkopolanie obojętnością błyszczeć będziemy. Na wiecu chłopskim w Wierzenicy powiedział jeden z gospodarzy, ażeby każdy chłopek nie mający ziemi, przynajmniéj tyle jéj sobie zarobił, iżby mu na grób starczyło. Niech każdy z nas stałemi składkami ofiaruje choć tyle, aby za ofiarę jego kilka stóp kwadratowych kupić można — a zdobędziemy znaczną liczbę morgów.“

Razem 722 marek 55 fen.

* **Teatr polski.** Dziś przedstawienia nie będzie.

Jutro w środę tragedya Słowackiego „Mazepa“.

Ceny zniżone.

W czwartek po raz drugi komedya Kaźmirza Zalewskiego „Nasi zięciowie“.

W sobotę po raz pierwszy komedya Lubowskiego, nagrodzona na konkursie warszawskim „Osaczony“.

W niedzielę po raz czwarty komedya Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

* **Posiedzenie** zwyczajne członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w Piątek dnia 5 listopada r. b. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 26.

Dr. B. Wicherkiewicz.

* **Piszą nam z miasta**, że wczoraj w uroczyste święto katolickie, pewien właściciel furmanek, Polak i katolik, zmusił ludzi swoich, przeważnie Polaków i katolików, do zwożenia piasku, kamieni itd. — a uczynili to, jak nam piszą, nie z biedy, lecz z łakomstwa. — Natomiast protestant, mieszkający w pobliżu owego pana, umiał lepiéj uszanować święto katolickie, bo nie tylko swoim ludziom, ale i koniom dał w ten dzień wypoczynek.

* **Na cmentarzach poznańskich** był wczoraj ruch bardzo znaczny — osób, zwiedzających groby drogich sobie zmarłych, było bardzo wiele. Na cmentarzu św. Małgorzaty, gdzie się odbywa procesya, płonęło wiele świateł, a oprócz tego i na cmentarzu świętomarcińskim wiele grobów rzęsiście było oświeconych. Dziś od rychłego ranka zapełniali wierni kościoły poznańskie, polecając miłosierdziu Bożemu dusze zmarłych.

* **Przytrzymano** w niedzielę przed południem w kościele św. Marcina 15-letniego chłopaka w chwili, gdy wyjmował pewnéj pani z kieszeni portmonetkę. — Dalekośmy zaszli!

* **Jutro** w środę dnia 3 listopada o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiéj.

* **W ciągu** bieżącego miesiąca odbędzie się spis osób w celu otaksowania ich do podatków bezpośrednich.

* **Rewizye** w rejonach fortecznych odbędą się w następujących terminach: dnia 8 listopada przed bramami: szelągoską, cmentarną, młyńską i królewską; — dnia 10 listopada przed bramami: berlińską, rycerską, wildecką i dębińską; — dnia 12 listopada w rejonie przed fortem Hacke (Małe Garbary etc. i po drugiéj stronie Warty.

* **Komisya** kolonizacyjna obraduje tu od wczoraj.

* **W sobotę** wieczorem około godziny 9 widziano na zachodniéj stronie spadający z południa meteor, który w pobliżu horyzontu pęknął.

* **Krotoszyn.** Wyższy nauczyciel tutejszego gimnazyum, profesor Eggelin przechodzi z dniem 1 stycznia 1887 r. na emeryturę.

* **Trzemeszno.** Majętność rycerską Wolę czewujewską kupił na subhaście w dniu 22 z. m. niejakiś Silber z Drezna. — Deputowanym z miasta Trzemeszna na sejmik powiatowy wybrany został w dniu 27 z. m. burmistrz Boethelt a jego zastępcą radzca kancelaryi Richter. — Administracyą zakupionéj na cele kolonizacyjne majętności Ostrowite trzemeszeńskie poruczono jakiemuś panu Rodbertusowi.

* **Borek.** Wieś Koszkowo, własność Sośnickich, obejmująca 422 hekt. areału, nabył na subhaście żyd Silberstein z Mosiny.

* **Czarnków.** Nabyte przez fiskus grunta we wsi Brzeźno stanowić będą na mocy rozkazu najwyższego osobny obwód dominialny z nazwą „Podanin II“.

* **Wieleń.** Tutejszy aptekarz Just otrzymał pozwolenie na urządzenie apteki filialnéj w Krzyżu.

* **Rawicz.** Do powtórnego egzaminu nauczycielskiego, który się w seminaryum tutejszém rozpoczął dnia 25, a skończył dnia 28 z. m., zgłosiło się 30 kandydatów, z których 17 otrzymało świadectwo uprawniające ich do definitywnego objęcia posad.

* **O Benedyktynach.** Ks. Prałat Radziwiłł wstąpił do kongregacyi benedyktyńskiéj reformowanéj, ściśléj, która niegdyś miała swe siedlisko w Beuron, w księstwie Hohenzollern. Wygnani ztamtąd podczas kulturkampfu, wynieśli się OO. Benedyktyni za granicę, a przed kilku laty objęli w Czeskiéj Pradze klasztor odwieczny, zwany Emaus albo na Słowianiach, gdzie w krótkim czasie cudownéj dokonali odmiany, zrobiwszy z opuszczonéj, zaniedbanéj i pustéj prawie rudery, w któréj kilku Benedyktynów dawnego autoramentu w zapomnieniu żyło, siedlisko wspaniale odbywanéj chwały Bożéj, nauk i sztuk. Trzeba ich widzieć w chórze odprawiających św. officium, albo przy uroczystéj celebrze, aby poznać i ocenić szczytność i majestat liturgii katolickiéj. Duch O. Guéranger żyje w nich widocznie. Zakonnicy jeden w drugiego, albo uczeni, albo artyści: architekci, malarze i t. d. Sami własnemi artystycznemi siłami dokonali odnowienia kościoła i klasztoru, które przyozdobili prześlicznemi freskami.[1]) Gdy monaster na Słowianach nie mógł pomieścić rosnącéj ciągle liczby synów św. Benedykta, założono drugi w Seckau, w Styryi. Od téj miejscowości nosi tytuł książę Biskup, rezydujący w Hradcu styryjskim. Opatem w Seckau jest znany uczony, komentator psalmów, O. Maur Wolter. Do seckauskiego monasteru zapisał się ks. Radziwiłł. Kongregacyą beurońską odróżnić należy od Benedyktynów austryackich, bardzo bogatych, ale niestety zarażonych liberalizmem, którego dowód złożyli ich opaci, głosujący w wiedeńskiéj radzie państwa z liberałami, i dalekich od pierwotnéj surowości benedyktyńskiéj reguły. — Dość powiedzieć, że na ulicy habitu nie używają i noszą się kuso, jak świeccy tamtejsi księża. Obecnie nie ma w Polsce nigdzie Benedyktynów, są tylko Benedyktynki w Staniątkach, w Przemyślu i we Lwowie. W Wielkopolsce wygaśli Benedyktyni od dość dawnego czasu. Jednym z ostatnich, jeżeli nie ostatnim, był ś. p. ks. Paweł Szulczewski, pleban w Siemowie koło Gostynia, eks-Benedyktyn lubiński, † 1856 roku, którego cnoty uczcił wymowemi słowy ks. Prusinowski.[2]) — W Królestwie Benedyktyni dotrwali w jednym jedynym klasztorze pułtuskim aż do kasaty zakonów roku 1864. Czy jeszcze żyje który z Benedyktynów pułtuskich, nie jest nam wiadomo, jeżeli żyje, to się uraduje na wiadomość, że dostojny potomek rodu, który wydał wiekopomnéj pamięci Kardynała Jerzego Radziwiłła, oblókł suknię św. Benedykta. Dziwne odmiany dzieją się nieraz na świecie. W XVI wieku ród Radziwiłłów był najsilniejszą podporą kalwinizmu w Polsce; w XVII wieku jeden z tego rodu, Bogusław, z księżniczki pruskiéj urodzony, zaciekłym był heretykiem i zdrajcą własnéj ojczyzny. W dwa wieki późniéj dwaj książęta Radziwiłłowie, również z księżniczki pruskiéj urodzeni, mieszkając po za krajem, wśród protestantów, dawali wzór najpiękniejszych cnót chrześciańskich i przywiązania do wiary katolickiéj, nie zaparli się mimo wysokich dostojeństw, piastowanych u obcych, tradycyi polskiéj, a jeden z nich, znów Bogusław z imienia, dwóch synów poświęcił służbie ołtarza.

(„Przegląd Kościelny.“)

* **Strzelno.** Deputowanymi sejmiku nowego naszego powiatu wybrani zostali: 1) z miast: ze Strzelna, deputowanym burmistrz Filip Herrgott, zastępcą kupiec Jakób Goldstandt; z Kruświcy, deputowanym burmistrz Zedler, zastępcą emerytowany nauczyciel Schünke. 2) ze wsi z I obwodu: deputowanym gospodarz Jakób Würtz z Małego Sławska, zastępcą gospodarz August Graul z Włostowa, daléj z II obwodu: deputowanym p. Matczyński z Ostrowa pod Wojcinem, zastępcą gospodarz Barczyński z Ciechrza; — z III obwodu deputowanym p. Józef Grabski ze Skotnik, zastępcą p. Władysław Mlicki z Ostrówka.

* **Liczba** publicznych pensyi żeńskich w W. Ks. Poznańskiém wynosiła według ostatniego zestawienia 7; w obwodzie rejencyi poznańskiéj było ich 5, a w obwodzie rejencyi bydgoskiéj 2, i to po jednéj w miastach Poznania (z 10 klasami), w Krotoszynie (z 5 klasami), w Kempnie i Pleszewie (po 4 klasy), w Grodzisku (z 3 klasami), w Bydgoszczy (z 12 klasami, 2 paralelki), w Pile (z 9 klasami). Liczba uczennic w tych pensyach wynosiła 1324, pomiędzy nimi 172 katoliczek, 775 ewangieliczek i 376 żydówek, 684 z obwodu rejencyi poznańskiéj, 640 z obwodu rejencyi bydgoskiéj; — z obwodu rejencyi poznańskiéj było 118 katoliczek, 322 ewangieliczek, 244 żydówek; w obwodzie rejencyi bydgoskiéj 54 katoliczek, 453 ewangieliczek i 132 żydówek. — Uczęszczało w Poznaniu (szkoła Ludwiki) 411 uczennic (58 kat., 200 ew., 147 żyd.), w Krotoszynie 94, w Kempnie 91, w Pleszewie 56, w Grodzisku 32, w Bydgoszczy (pensya miejska) 415, w Pile (pensyn miejska) 225 uczennic. Liczba nauczycieli wyłącznie w tych pensyach zatrudnionych wynosiła 30 (3 kat., 26 ew., 1 żyd), nauczycieli pomocniczych 21 (8 kat., 10 ew., 3 żyd), nauczycielek 31 (6 kat., 24 ew., 1 żyd). Przy szkole Ludwiki w Poznaniu jest 12 nauczycieli zwyczajnych, 4 nauczycieli pomocniczych i 10 nauczycielek.

* **Kwidzyna.** Jak „Westpr. Volksblatt“ donosi, musiał tutejszą szkołę podoficerów opuścić pewien uczeń, którego z dniem 1 października przyjęto, gdyż 15-leni ten chłopiec ważył już 195 funtów i nie można było odpowiedniego dla niego munduru znaleść.

* **Kwidzyna.** Rozporządzeniem ministra oświaty z dnia 10 października r. b. nastąpi z dniem 15 listopada nowy podział obwodów inspekcyi szkólnéj, a zarazem liczba ich powiększoną zostanie z 20 na 29. Odtąd będą istniały obwody z siedzibą inspektora w Wąbrzeźnie, Brusach, Chełmnie, Chełmży, Iławie, Złotowie, Grudziądu, Chojnicach, Wałczu I i II, Łasinie, Lubawie, Kwidzynie, Gniewie, Nowemmieście, Przychelewie, Suszu, Człuchowie, Kowalewie, Świeciu I i II, Lidzbarku, Brodnicy, Sztumie, Toruniu, Tucholi I i II i Sępolnie.

* **Ciekawy proces.** Asystent poczty w Katowicach, chcąc zaspokoić swego zamiejscowego wierzyciela, któremu winien był 400 marek, przesłał na jego ręce asygnacyą pocztową. Przy rewizyi kasy wykazało się atoli, że asystent nie wpłacił tych pieniędzy do kasy, które jednak adresatowi poczta wypłaciła. Fiskus pocztowy pozwał adresata, żądając od niego zwrotu tych pieniędzy, dowodząc, że asygnacya, mocą któréj adresat otrzymał pieniądze, była nieważną i fałszywą. Sąd nie przychylił się do tych wywodów i oddalił fiskusa ze skargą, z którą niewątpliwie fiskus, gdyby apelacyą założył, i w dalszéj instancyi szczęścia mieć nie będzie.

* **Czy rzemieślnik** jest kupcem w myśl kodeksu handlowego, i czy i kiedy zobowiązany prowadzić książki handlowe? Art. 28 kodeksu handlowego stanowi, że „każdy kupiec jest zobowiązany prowadzić książki handlowe, z którychby się o jego stanie majątkowym dokładnie poinformować można.“ Kto jest kupcem? Na to pytanie odpowiada art. 4 kodeksu handlowego, że „kupcem w myśl kodeksu handlowego jest każdy, kto z procederu trudni się sprawami handlowemi.“ Art. 10, mówiący o procederzystach, stanowi, że „procederzysta, którego rzemiosło nie wychodzi po za granice procederu, nie jest kupcem w myśl kodeksu handlowego.“ Z tych przytoczonych przepisów wykazuje się, że kodeks handlowy nie określił jasno pojęcia o kupcu, to téż raz po raz sąd rzeszy rozstrzyga spór, wciągając dość szerokie koła procederzystów pod artykuły kodeksu handlowego, stanowiąc o tém, kto ma być kupcem w myśl prawa.

Dotychczas orzekł n. p. sąd rzeszy, że rzemieślnik należy do kategoryi kupców, jeżeli wyrobów warsztatowych dostawia nie tylko na obstalunek, ale jeżeli je wykłada w kramie na sprzedaż. — Na dniu 4 czerwca 1886 r. wydał sąd rzeszy wyrok, w którym orzekł, iż rzemieślnik, którego proceder przekracza granice zwyczajnego procederu, jest kupcem w myśl prawa, i jako taki jest zobowiązany prowadzić książki kupieckie, kopiować chronologicznie listy, które wysyła do swych interesentów, a listy odebrane zachować. Jeśli tego nie czyni, podpada karze w kodeksie karnym oznaczonéj. W tym przypadku zbankrutował rzemieślnik, popadł w konkurs i prokurator stawił go przed sąd, oskarżywszy go o nieprowadzenie książek handlowych i bankructwo. Na mocy wyroku sądu rzeszy ma prokurator prawo do wytoczenia tego procesu karnego.

† **Marya z Wężyków Tomkowiczowa**, córka kasztelana Franciszka Wężyka i Felicyi z Mieroszowskich, wdowa po ś. p. Apolinarym Tomkowiczu, zmarła dnia 29 października w Krakowie. R. i. p.

* **J. I. Kraszewski**, jak donosi „Kuryer Warszawski“, zniewolony jest wskutek pogorszenia się stanu zdrowia, przepędzić zimę w Neapolu. Mieszkając w tém mieście, zamierza Kraszewski studyować Pompeji i w tym celu wyjednał już sobie u władz miejscowych pozwolenie na przystęp do źródeł archiwalnych.

* **Restytucya.** Ksiądz dziekan janowski w Królestwie Polskiem otrzymał 92 dukaty holenderskie, jako restytucyą krzywd wyrządzonych przed pół wiekiem włościanom, należącym wówczas do dóbr rodziny Wierciеńskich. Pieniądze te przeznaczone zostały do rozdania pomiędzy włościan wsi Stojeszyna, Lutego, Wierzchowisk, Antolin i Majdan Obleszcze i przez naczelnika powiatu janowskiego doręczone zostały gromadom tychże wsi. Gromady odmówiły jednak przyjęcia dukatów i przeznaczyły je jednomyślnie na rzecz kościoła parafialnego w Modliborzycach, do dyspozycyi tamtejszego proboszcza. — Zarówno fakt późnéj pokuty, jak i ofiarności ludu na cele religijne, godne są zaznaczenia.

* **Czerniowce.** Poświęcenie źródła Sobieskiego. W czwartek 28 z. m. odbyło się — jak pisze czerniowiecka „Gaz. Polska“ — w Wołoce pod Czerniowcami solenne poświęcenie źródła Sobieskiego, jako pomnika pamiątkowego, zbudowanego przez włościanina z Wołoki, Teodora Koczę, w lasach tamtejszych gr.-oryent. funduszu krajowego. — Źródło znajduje się w bardzo romantycznéj leśnéj okolicy i jest z wielkim gustem na kształt rzymskich cystern z basenem z kamienia zbudowane i wyplastrowane. Obok źródła na podwyższeniu znajduje się pomnik Sobieskiego, składający się z dużego obrazu Kossaka, ujętego w piękny i gruby pień dębowy, a przedstawiającego Sobieskiego pod Wiedniem. Po nad tém jest pojedyńczy krzyż dębowy z cierniową koroną. Do pnia dębowego jest przymocowany starożytny miecz, znaleziony w okolicach źródła, jako pamiątka obozu Sobieskiego, który, według tradycyi, w tychże okolicach się znajdował. O tenże pień dębowy oparta jest duża księga dębowa na kształt tablic Mojżesza, a w niéj umieszczony jest następujący napis w językach polskim, ruskim i rumuńskim:

„Z tego źródła pił wodę przesławny król polski i ruski Jan III Sobieski, który w tych lasach w r. 1625 z wojskiem swojém przeciw Turkom i Tatarom obozował, który przy pomocy Bożéj Turków i Tatarów gromił i biednych chrześcian od niewoli i zatraty tureckiéj ratował, który dostojnym dziadom naszego miłościwego cesarza Franciszka Józefa I przeciw Turkom pomagał i cały Wiedeń od strasznéj niewoli tureckiéj w r. 1683 oswobodził.

„Na chwałę Bożą i na wieczną pamiątkę tego przesławnego króla polskiego i ruskiego wybudował tę studnią Teodor Kocza, gospodarz z Wołoki.“

* **Curiosum.** Wychodząca w Stanach Zjednoczonych w Erie (Panama) gazeta niemiecka p. t. „Zuschauer in der neuen Heimath“ zamieściła artykuł o Polakach, zatytułowany: „Polacy wobec polskości“, artykuł takich pełen dziwolągów, że pozwalamy sobie rozweselić czytelników przytoczeniem go w całości:

„Polacy — pisze uczony autor artykułu — jest to naród, którego kolebką jest Azya i należał kiedyś do szczepu mongolskiego. Podczas wędrówki ludów, przybył on w okolice przez Germanów zamieszkałe, a wymordowawszy tychże, przywłaszczył sobie te ziemie. Główne cechy, jakie Polaków odznaczają, jest barbarzyństwo, uporczywość i niewdzięczność wobec swych dobroczyńców. Nie są oni jednak tak głupimi, za jakich ich uważamy, (no, proszę, ktoby się spodziewał! Redakcya), owszem, posiadają wielki spryt i potrafią każdego, który się tylko zbliży, ująć w swe sidła i pozyskać dla sprawy, którą oni zwią „świętą“. — Aby dać próbkę, jak oni umieją się wywdzięczać za otrzymane dobrodziejstwa, przytoczymy przykład z ich własnéj historyi. Polska za ostatniego króla stała bezrządem, nie było żadnego prawa, a głód i nędza dawały się we znaki mieszkańcom. Ówczesny król pruski zlitował się nad Polakami i porozumiawszy się z Rosyą i Austryą, przyłączył jak ojciec pewną część tego kraju do swego państwa, aby ich od śmierci głodowéj uratować (!) A jakże oni się nam wywdzięczyli? Oto rewolucyami i pogardą dla niemieckiego narodu. Nie nauczony tém smutnem doświadczeniem rząd niemiecki, ulitował się jeszcze raz nad nimi. Książę Bismarck widząc, że pomiędzy nimi znów się rozpowszechnia bieda, rozkazał wydalić kilkanaście tysięcy Polaków obcych, którzy żyli tylko z łaski swych ziomków, z granic państwa pruskiego, aby Polaków poddanych pruskich od tych pasożytów uwolnić i zaoszczędzić im wydatków. Polacy znów zapoznali te dobrodziejstwa i zaczęli w niebogłosy krzyczeć, że ich rząd prześladuje. Ponieważ poddani pruscy pochodzenia polskiego są na pół barbarzyńcami, rząd chciał ich oświecić i zaprowadził im szkoły, w którychby się pięknéj niemieckiéj mowy nauczyć mogli, a czyż Polacy umieli to dobrodziejstwo ocenić? Gdzież tam, znów zaczęli zanosić skargi przed cały świat, że ich chcą wynarodowić (!) Szlachta polska zubożała przez własne zbytki, nie miała nawet komu sprzedać swéj ziemi; — rząd pruski chcąc ją uratować od zguby, postanowił tę ziemię zakupić, aż tu znów rozpoczęły się narzekania, że Niemcy chcą Polaków wynarodowić — i tak się dzieje bez końca. Im więcéj Niemcy Polakom dobrodziejstw (!) świadczą, to tém bardziéj ich ci nienawidzą. Czasby już było położyć tym łaskom koniec, zwłaszcza, że z tego powodu dla narodowości niemieckiéj może wyróść niebezpieczeństwo. Polacy mają jakąś dziwną siłę przyciągania ku sobie, a zatém jeżeli rząd pruski na zakupionéj ziemi od Polaków osadzi Niemców, to ci będą straceni dla Niemiec, bo otoczeni do około polskim żywiołem, staną się Polakami i będą nas tak samo nienawidzili, jak i plemię polskie. — Jest to pewnikiem, że Polaków ani ucywilizować, ani wiernymi poddanymi zrobić nie można; — będą oni nam zawsze stawiali przeszkody i łączyli się z nieprzyjaciołmi Niemiec; dla tego téż najlepiejby było, aby rząd niemiecki oddał prowincye polskie Rosyi lub Austryi, albo téż, aby zostawił je samym sobie. Nie trzeba żałować Polaków! Kiedy nie umieją szanować dobroczyńców, to niech sobie giną!“

* **Przebiegłość murzyńska.** Książęta szczepów murzyńskich Dunkos i Aradas w Afryce muszą raz na tydzień jeść publicznie, aby lud naocznie mógł się przekonać o ich apetycie i zdrowiu. W tymże dniu atoli nie wolno im pić wódki — winni się zadowolić czystą wodą, aby nie gorszyć poddanych. Ale na obejście tego surowego prawa znaleźli jednak przebiegli czarni władzcy sposób. W chwili, gdy książę uczuje pragnienie, uderza laską w stół, a natychmiast pada całe zgromadzenie plackiem na ziemię. Naturalnie nikt wówczas widzieć nie może, co książę pije, czy wodę, czy wódkę. Biada zaś temu, ktoby się odważył oczy podnieść! Za obrazę majestatu musiałby oddać głowę pod miecz kata.

TELEGRAMY.

Ostrzygoń, 30 października. Cesarz przybył tu dziś przed południem w towarzystwie ministra Tiszy i zamieszkał w pałacu Kardynała Simora, którego odwiedził niebawem. Ludność witała cesarza z wielkim zapałem.

Londyn, 1 listopada. (Tel. biura Reutera). Rząd egipski postanowił podobno w kwestyi egipskiéj nie odstępować w niczém od swéj dotychczasowéj polityki, by nieoddawać Egiptu na pastwę ewentualnéj rewolucyi. Anglia sądzi, że ma przyznany sobie przezwszystkie mocarstwa obowiązek moralny utrzymania publicznego porządku w Egipcie.

Petersburg, 1 listopada. Dziennik urzędowy zamieszcza ostatnie dwie noty, jakie Kaulbars wymienił z rządem bułgarskim, i dodaje, że jenerał oświadczył rządowi za zezwoleniem cara, że opuści natychmiast z wszystkimi ajentami dyplomatycznymi Bułgaryą w razie, gdyby poddani rosyjscy mieli doznać jakiego gwałtu ze strony Bułgarów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Z dnia 1 listopada 1786** datowany jest pierwszy z listów Goethego (Italienische Briefe) pisanych pod wrażeniem włoskiéj podróży, która tak potężny wywarła wpływ na Goethego. „Moniteur de Rome“ poświęca z tego powodu Goethemu obszerny artykuł wstępny, w którym — według naszego przekonania — za wiele kadzideł pali niemieckiemu poecie, o którym sam powiada przecież w końcu, że nie zdobył sobie miejsca w Panteonie gieniuszów ludzkości.

Goethe mimo całego artyzmu i klasycznego spokoju, mimo wszystkiéj niezrównanéj delikatności cieniowania, nawet mimo swéj Ifigenii i t. d. — jest dla nas wstrętny swą niewiarą, kiedy mówi o „gestempeltes Brod“ swym skeptycyzmem w zasadniczych kwestyach filozoficznych. Pobyt w Rzymie w niczém Goethego pod tym względem nie zmienił.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 listopada.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Łaszcz z Królestwa Polskiego, Wojtowski z Najmowa, Radwan z Ostrowa, Kreuzinger z Wiesbadenu, Braun z żoną z Leszna, Machciński z Gościeszyna, pani Cichorzewska z Rożek, Przybylski z Mogilna, Przybylski z Wronek, Tomas z Królewca, Szymański z bratem z Bielaw.

Telegram giełdowy

Berlin, 2 listopada 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica wzmoc.	
listopad grudz.	148,50
kwiecień-maj	157,75
Żyto wzmoc.	
listopad-grudz.	127,50
kwiecień-maj	130,50
maj-czerwiec	131,—
Olej rzep. staléj.	
listopad grudz.	44,80
kwiecień-maj	45,80
Okowita słabiéj.	
w miejscu	35,90
listopad-grudz.	36,20
grudz.-styczeń	36,40
kwiecień-maj	37,80
maj-czerwiec	38,10
Owies	
listopad-grudz.	109,25
Wyp.-żyta wsp.	1400
Wyp.-oko. kw.	690,00

Kapitały.

Berlin, 2 listop. 1886.

Consol. 4%	105,80
Pozn. 4% listy z.	102,60
Poz. 3½% list. z.	99,60
Pozn. listy rent.	103,80
Austr. banknoty	163,30
Austr. renta srebr.	69,—
Ros. banknoty	193,20
Ros. consol. 1871	97,20
Ros. listy zast.	96,40
Pol. 5% listy zast.	60,90
Pol. likw. l. zast.	56,—
Węg. 4% renta zł.	84,25
Austr. kred.akcye	461,50
Austr. franc. kol.	400,—
Lombardy	172,—

Uspos. bardzo stałe.

Szczecin, 2 listopada 1886. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.	
listopad-grudz.	153,—
kwiecień-maj	159,—
Żyto nizko.	
listopad-grudz.	123,50
kwiecień-maj	127,50
Olej rzep. spok.	
listopad	44,20
kwiecień-maj	45,50
Okowita słabo.	
w miejscu	33,—
listopad-grudz.	34,50
grudz-styczeń	34,80
kwiecień-maj	37,—
Petroleum	
w miejscu	11,—
Rzepik	
w miejscu	

[1]) Część wygnanych z Beuron Benedyktynów, malarzy, przebywała pewien czas w Monte Casino. O ich artystycznéj działalności zob. artykuł ks. Eustachego Skrochowskiego (przed poświęceniem się służbie Pana Boga architekta) w „Przeglądzie Lwowskim z roku 1883 pod tytułem; „Wycieczka do Monte Casino.“

[2]) Mowy i kazania ks. Aleksego Prusinowskiego wydał ks. Wł. Jaskulski, Poznań, 1884.

Stan powietrza.

Dnia 1 listopada 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	754	Płd.Płd.Z.	3	pół zachm.	8
Aberdeen . . .	765	Płd.	4	pół zachm.	10
Chrystiansund .	760	Płd. W.	6	pochmurno	13
Kopenhaga . .	771	Płd. W.	3	zachm.	8
Sztokholm . . .	773	Płd.	2	mgła	2
Haparanda . . .	772	Płn.	2	pochmurno	—2
Petersburg . . .	768	Płn. Z.	1	bez chmur	1
Moskwa	765	Z.	1	zachm.	2
Kork, Queenst.	759	Z. Płn. Z.	2	pogodne	8
Brest	764	Z.	4	zachm.	13
Helder	764	Płd.	1	mgła	7
Sylt.	767	Płd.PłdW	2	bez chmur	6
Hamburg . . . [1]	769	Płd W.	2	pół zachm.	5
Swineminde . [2]	771	Płd. W.	1	parno	3
Neufahrwasser [3]	772	Z. Płd. Z.	1	pół zachm.	1
Kłajpeda . . . [4]	774	W.	2	zachm.	5
Paryż	766	Płd.Płd.W	2	mgła	8
Monaster	766	W.Płn.W.	1	bez chmur	3
Karlsruhe . . .	778	Płn.W.	1	mgła	5
Wiesbaden . . [5]	769	spokojnie.		zachm.	4
Monachium . . .	769	W.	1	mgła	4
Kamienica . . .	770	spokojnie.		bez chmur	—2
Berlin . . . . [6]	770	W.	1	bez chmur	1
Wiedeń . . . . [7]	—	—		—	—
Wrocław . . . [8]	771	Płn.W.	3	bez chmur	0
Isle d'Aix . . .	767	Płd.	3	parno	15
Nizza	769	W.Płd.W.	1	bez chmur	10
Tryest	—	—		—	—

[1]) Mglisto. [2]) Sron. [3]) Mgła. [4]) Mgła. [5]) Mgła, drobny opad. [6]) Mgła, śron. [7]) Sron. [8]) Sron.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe, W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew. 9 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 2 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Depresya na północnym zachodzie wzrosła co do niskości ponad Hebrydami do 749 mm., podczas gdy wschodnia Europa centralna i krainy nad morzem bałtyckiem jeszcze podlegają wysokiemu naciskowi atmosferycznemu, ponad 770 mm. W Niemczech jest powietrze spokojne a temperatura przeważnie poniżéj normalnéj. Przy pogodnem niebie był na wschodzie w wielu miejscach w nocy śron. Na zachodzie nastaje pochmurne powietrze. Górne chmury idą ponad Hamburgiem z W. ponad Wilhelmshaven z Płd.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w listopadzie.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
1. Pop. 2	764,8	W. orzeź.	pogodne	+ 8,2
1. Wie. 9	764,4	W. słaby	pogodne	+ 3,3
2. Ran. 7	765,7	W. słaby	pogodne	— 0,1

Dnia 1 listopada maximum ciepła + 8°2 Cel.
" " minimum ciepła — 0°9 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg." jak następuje:

Zmienne powietrze, częstokroć pochmurne, i posypne powietrze przy słabych, pasami mroźnych wiatrach, bez większych opadów. Para i mgła, miejscami nocą przymrozki. Temperatura zmienna lub wyższa. Skłonność do śniegu.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Szwedzkiego państwowego banku hipotecznego 4½-procentowe listy zastawne z r. 1879. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w końcu listopada. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **5½ procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 4 fen. za 100 marek.

Berlin, 1 listopada. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3701 sztuk bydła rogatego, 10,986 sztuk trzody chlewnéj 1463 cieląt, 7907 skopów. — Bydło rogate. Targ odbył się przy słabym udziale i przewlekał się; dobry towar był licznie zastąpiony, ztąd ceny spadły; towar średni trudny do zbycia. Pozostało wiele. Płacono za gatunek I 50—54 mrk., za gatunek II 45—48 mrk., za gatunek III 35—43 mrk. za gatunek IV 30—33 mk. za 100 funt wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Początkowo panowało ożywienie, w końcu atoli targ był słaby i pozostało również, chociaż nie zbyt wiele, niesprzedanego towaru. Płacono za meklemburgskie (t. j. I gatunek) około 51 mrk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gatunek) 47 do 49 mrk., za Sengery resp. III gatunek 44—46 mrk., galicyjskie 43—45 mrk., lekkie węgierskie 40—42 mrk., za 100 funt. przy 20 prct. tary, za bakońskie (których było 1222 sztuki) 41—42 m. przy 50 prct. tary za sztukę. Cielęta. Targ był spokojny; najlepszego towaru było mało, płacono go dobrze. Płacono za gatunek I 49—57 fen., za najlepszy do 62 mrk., za II 30—47 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Tendencya była spokojna; pomimo nieznacznego eksportu utrzymały się ceny zeszłotygodniowe i prawie wszystko sprzedano. Płacono za gatunek I 46—52 fen., za gatunek II 34—44 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W) **Poznań,** 2 listopada (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogodne.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedziana —,—, Wypowiedziano —,— centn. listopad 122,— płacono, grudzień —,— płacono.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —.—, Wypowiedziano —,— listopad 34.30 płacono, grudzień 34,30 pł., styczeń 34,40 płacono luty 34,80 pł., marzec 35,20 pł. kwiecień-maj, 36,— płc.

Okowita. w miejscu (bez beczki) 34,20 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000°, Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 34 20, m. listopad 34.20 mrk., grudzień 34,30, marek styczeń 34,30 m., kwiecień-maj 35,90 mrk., w miejscu bez beczki 34 10 m.

(W.) **Poznań,** 2 listop. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 1 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., bardzo ciemna i szklista delikatna, 145—147 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —,— marek, poślednie gatunki 135—144 m.

Żyto niezm., w miejscu krajowe delikatne 112—115 mrk., nowe —,— m.

Jęczmień nom., piękny 125—130 mrk., pośledni 108—123 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 105 do 118 marek. pośledni —,—.

Okowita za 100 litr. a 100% 34.25 m.

Wrocław, 1 listopada 1886.

Żyto (za 2000 funt.) niezm., wypowiedziano —,— centn., Cena wypowiedziano —,— mrk., listopad 130,— żąd., listopad-grudzeń 130,— żąd., kwiecień-maj 1887 123,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 105,— żąd., listopad-grudzeń 108,— żąd., kwiecień-maj 112,—.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. — —centn. w miejscu —,— żąd.. listopad 45.— żąd., listopad-grudzeń —,— żąd., kwiecień-maj 46,— żąd.

Okowita m zm., wypowiedziano 30,000 litr., w miejscu —,— płac., listopad 35,00 płacono, listopad-grudzeń 35,— płacono, kwiecień-maj 1887 36 30 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 2 listopada: żyto 130.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 105 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 45,—, okowita 35.— m.

Ceny targowe z dnia 1 listopada 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F
Pszenica biała	15	60	15	10	14	70	14	30	14	10	13	80
" żółta	15	40	15	10	14	30	13	90	13	60	13	40
Żyto	13	30	12	90	12	50	12	20	12	00	11	80
Jęczmień	14	20	13	40	12	40	11	70	11	30	10	40
Owies	11	10	10	90	10	40	9	80	9	60	9	30
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Wczoraj wieczorem o godz. 8½ zasnął w Bogu po przeszło 2-letnich cierpieniach, w 72 roku życia, kilkakrotnie opatrzony Sakramentami śś., najukochańszy ojciec mój

Józef Ruchniewicz,

sekretarz biskupi.

Eksportacya zwłok do tutejszego kościoła parafialnego odbędzie się w środę 3 listopada o godz. 4 ½ poł. Pogrzeb nazajutrz o godz. 8 przed południem.

Donosząc o tém, polecam duszę nieboższczyka pobożnym modłom licznych jego przyjaciół. (885)

Z polecenia rodzeństwa
Ks. Bernard Ruchniewicz,
regens chóru tumskiego.

Pelplin, dnia 31 października 1886.

J. Komendziński

malarz dekoracyjny

Poznań, św. Marcin 9

poleca się do wykonywania wszelkich prac malarskich i pozłotniczych, specyalnie zaś do upiększenia kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. (1693)

Pozłaca ołtarze i wszelkie sprzęty kościelne i zajmuje się budowaniem tychże. Maluje obrazy nowe i odnawia stare, nawet w najgorszym znajdujące się stanie, podejmuje się w ogóle wszelkich prac wymagających artystycznego wykonania po bardzo przystępnych cenach przy rzetelnéj usłudze.

Spieszne i najtańsze tuczenie świń

uskutecznia się przez używanie (746)

mąki mięsnéj.

Takową po taniéj cenie polecają

Orłowski i Sp.

Poznań.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

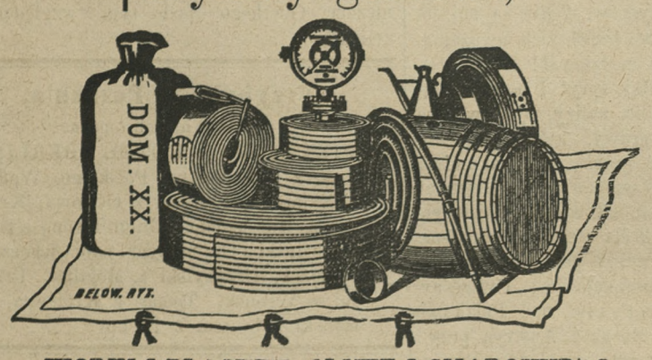

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru wysełam chętnie.

Mój zakład zegarmistrzowski

znajduje się obecnie

przy placu Wilhelmowskim 3

w dawniejszym „Hôtel du Nord."

Polecam (756)

największy wybór zegarków i łańcuszków

z najlepszych fabryk po cenach umiarkowanych. Poręczenie kilkoletnie.

L. MARCHLEWSKI,

zegarmistrz, były długoletni zarządzca składu G. Huebnera.

Walne Zebranie

Towarzystwa

Pomocy Naukowéj

w powiecie wrzesińskim

odbędzie się w **Wrześni** w hotlu Paprzyckiego, w środę dnia **10 m. b.** o godzinie 10 przed południem. O liczny udział prosi. (882)

Komitet.

Ziemianin, 88

Tygodnik rólniczo-przemysłowy, wychodzący co sobotę w Poznaniu, **kosztuje kwartalnie na poczcie 3 m. Cena zniżona** dla urzędników gospodarczych i **niezamożnych** członków Kółek rólniczych **wynosi kwartalnie 1 m. 90 fen.**, którą wprost do **Redakcyi w Poznaniu, Śty Marcin 28, I p.** przesyłać należy. **Ziemianina ciągle zapisywać można, bo się zaległe numera dostarczają.**

W obec wystąpień **ks. Bismarka** poleca się książkę:

„Nasze stósunki

społeczno-polityczne

naszkicował z życia

Dr. Seweryn Robiński."

(Str. 216 i XII.)

Księgarnia Stuhr'a

w Berlinie. (865)

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki wytępić się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (1087)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki **aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

Loterya!

Losy kupne do 2giéj klasy 175 król. pruskiéj loteryi (857)

na ⅛ i ¼ podzielone są w mojéj kolekcie jeszcze **do nabycia.** Posiedziciele losów 1 klasy, winni wykupić losy do 2 klasy 175 król. pruskiéj loteryi, pod utratą prawa najpóźniéj do

5 listopada r. b.

godziny 6 wieczorem.

Król. pruski kolektor loteryjny

H. Bielefeld,

Poznań, Młyńska ul. 24.

Panie potrzebujące pomocy i rady w różnych cierpieniach kobiecych oraz przyjęcia na czas pewien w domu spokojnym, znajdą takowe u akuszerki **Selmy Dittmann,** we Wrocławiu, przy ul. Fryderykowskiéj nr. 26. I piętro. (703)

Pianina, tanio za got. lub na raty. Fabryka WEIDENSLAUFER Berlin N. W.

J. Sikora,

kuśnierz,

Poznań, Piotra ul. 9

Reperacye w zakres kuśnierstwa wchodzące jako też nowe roboty wykonują się prędko i jak najtaniéj. (696)

Uczeń kucharski,

który już rok praktykował w kuchni, poszukuje zaraz miejsca jako uczeń lub za drugiego kucharza Łaskawe oferty proszę adresować do **portyera w Bazarze.** (863)

Mieszkam odtąd przy (677)

Strzeleckiéj ulicy 30 I p.

H. Matejko,

architekt.

Czyniąc zadość wielostronnemu życzeniu, urządziłem **obok magazynu garderoby męzkiéj także**

sprzedaż na metry lub łokcie:

sukna, kortów najmodniejszych, materyi na szynele i paletoty, podszewek w rozmaitych gatunkach i t. p.

Mam **wielki dobór** tych towarów; **ceny nader przystępne**, mogące wytrzymać wszelką konkurencyą.

M. Felerowicz,

Wilhelmowska ul. nr. II,

między Bankiem Włościańskim a hotelem Francuskim.

J. Białas,

POZNAŃ,

Chwaliszewo 74, I, obok apteki.

poleca swój bogato zaopatrzony ***skład zegarków kieszonkowych,*** nadto ***regulatorów, budzików i zegarów ściennych,*** — jako też ***wielki wybór złotych i srebrnych wyrobów.*** Także wiele różnych ***przedmiotów muzycznych.*** Daléj prawdziwe ratenowskie ***okulary, binokle, termometry*** itp. Oprócz tych wyżéj podanych mam jeszcze inne przedmioty w zakres ten wchodzące i takowe sprzedaję po nader nizkich cenach. Wszelkie reperacye wykonuję, jak wiadomo, bardzo tanio, przytem rzetelnie i pod gwarancyą. (2478

A. LEJA

Handel futer i kożuchów

w Ostrowie

poleca na nadchodzącą porę zimową **wielki wybór męzkich i damskich futer, muf, kolnierzy, worków do nóg, dywanów i czapek** Skutkiem korzystnego zakupu towarów angielskich i amerykańskich jestem w stanie obsłużyć szanowną klientelę po przystępnych cenach. Reperacye wchodzące w zakres kuśnierstwa wykonuję szybko i akuratnie. (820)

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (521)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Meble wyścielane!!

Wszelkiego rodzaju: **kanapy, fotele, taborety** i t. p. wykonuje sumiennie, trwale i tanio; materyą **linoleum** wykłada podłogi (856)

Zakład

tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, —**

garnitury do tualet i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety à la Makart** własn. fabrykacyi.

W. KWIATKOWSKI,

zakład ogrodniczy,

(1425)

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 31.

Wielebnemu Duchowieństwu

i Szan. Dozorom kościołów

poleca (810)

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku, tylko I-ma, pod gwarancyą funt 2,20 mk.

Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.

Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe.

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

P. P.

Szanownéj Publiczności miasta **Janówca** i okolicy pozwalam sobie uprzejmie donieść, że tu w miejscu otworzyłem pod firmą: (887)

I. P. Świątkowski

Handel żelaza, towarów kolonialnych, win i cygar.

Polecając przedsiębiorstwo moje łaskawym względom, zapewniam, że staraniem mojem będzie, przez skorą i rzetelną usługę pozyskać sobie zaufanie i takowe utrzymać.

Z wysokim szacunkiem

I. P. Świątkowski.

Janówiec w listopadzie 1886.

Zarząd dóbr hr. Raczyńskich

zamierza sprzedać grunta położone w wsi Karolinie powiatu szamotulskiego, objętości około 400 morg. magd. w pojedyńczych parcelach lub w całości bez budynków. Reflektanci mogą się zgłosić po bliższe wiadomości do urzędu skarbowego hr. Raczyńskiego w Augustusburgu pod Obrzyckiem. (786)

Dobra Zagórzyn i Pruszków

w Królestwie

są do sprzedania, granicą z W. Ks. Pozn., posiadają dwurządowość, mają obszaru włók czterdzieści dwie morg. kilka, wraz pięcioma włokami pięknych łąk, ziemia wszystka dobra, przeważnie pszenna, spadkowa, granice podchodzą o dwie wiorstwy pod miasto Kalisz, gdzie za tanie pieniądze można kupić ile kto chce dobréj mierzwy. Majątek bez żadnych serwitutów i wspólności z chłopami, budynki wszystkie z cegły na wapno, dom wygodny, jedenaście pokoi, dwie oficyny, przy dworze oranżerya. Inwentarze żywe i martwe dobre, krowy holenderskie, mleko daje znaczny dochód, płacą latem po dziesięć groszy kwartę, najemnik tani. — Pruszków może być rozkolonizowanéj ma włók siedmnaście morg. kilka i około dwie i pół włóki łąk dwu i trzy kośnych na bardzo dogodnych warunkach; na połowę już są kupcy. (886)

Bliższych objaśnień udzieli **Lucyan Morawski w Zagórzynie** pod Kaliszem.

Poszukuje się zaraz **doskonałéj i porządnéj** (884)

kucharki

na wieś, do familii złożonéj z trzech osób.

Reflektantki, **tylko** z dobremi rekomendacyami, zgłosić się mogą, załączając kopie świadectw, warunki i jeżeli można fotografią, pod adresem: **L. Z. Samostrzel** Obwód Bydgowski.

Leśnika,

22-letniego, który odbył wojskowość, wskaże **ks. prob. dr. Kubowicz w Murowanéj Goślinie.** (881)

Osoba

znająca się na kuchni, domowem gospodarstwie, praniu i prasowaniu, życzy sobie przyjąć miejsce **gospodyni** na probostwie. Łask. oferty sub *S. P. poste restante Gostyń.* (883)

BONA,

Polka, znająca i krawiecczyznę, poszukuje miejsca od 1 stycznia. Bliż. wiad. udzieli p. *prof. Lindner,* Sw. Marcin 74. (880)

Kto się obawia paraliżu,

lub już nim został ruszonym, albo cierpi na zgęszczenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung." 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowéj Rom. Weissmann w Vilshofen w Bawaryi, Rozsela się gratis i franco. (292)

Ucznia

z wykształceniem odpowiedniem i prowadzenia dobrego przyjmie natychmiast (879)

R. Glabisz.

Św. Marcin

Handel kolonialny, win etc.

Sala Lamberta.

Jutro w środę dnia 3 b. m.

Koncert

salonowy

z łaskawym współudziałem p. Leona Schulza, wiolonczelisty-solisty w orkiestrze Filharmonii w Berlinie.

Między innemi wykonaną zostanie Serenada Scharwenki i Fantazya na wiolonczelę F. Serwaisa.

Początek o godz. 8. Wstęp 30 fen.

A. Thomas.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.